

M E R K U R I U S Z

4/ 2016 (rocz. XI)

Notka wstępna



Chociaż w niektóre dni temperatura nie podpowiada, że wiosna zaczęła swoje panowanie, a w niektórych miejscach zima rzuca jej pod nogi masy śniegu jak na tą porę roku, to w kotlinie czeskiej całkiem barwnie od kwiatów. W miesiącu kwietniu (w Polsce może wcześniej kwiaty kwitną niż w Czechach albo też bardziej niecierpliwie są oczekiwane) odbyło się kilka spotkań i wydarzeń wartych zaznaczenia. Obszerniej czy krócej o nich niżej. W sobotę, 23. 4. 2016, delegacja z Pragi wzięła udział w Zgromadzeniu Ogólnym Kongresu Polaków w składzie niższym, niż umożliwiała ordynacja wyborcza (2 delegatów za każdą organizację, co w warunkach Pragi znaczyło 6 delegatów – Klub Polski, Szkołka Polonijna, Kurier Praski, i 6 delegatów za gminę

Praga). W obradach był 1 delegat za Klub Polski i 5 delegatów za gminę.

Porównując Zgromadzenia Ogólne KP w przeszłości z tym, które odbyło się w sobotę w mojej opinii przedstawiało pozytywny skok jakościowy. Było mniej pyskówek o to, kto ważniejszy i chociaż uchwalał się nowy statut Kongresu Polaków, to nie stał się tematem, który by zdominował obrady. Jednym z tematów obrad był materiał, z którym mieliśmy okazję się zaznajomić, pt. Wizja 2035 a zainteresowanie delegatów, zwłaszcza młodszych wiekiem, którzy deklarowali rozwijania konkretnych projektów związanych z przyszłością napawa nadzieją.

Z naszej praskiej grupki staraliśmy się wejść w skład Rady Kongresu Polaków (kandydował Michał Chrzastowski i Władysław Adamiec), ale liczebność kandydatów z terenu (wybierano z pocztu 19 osób dziewięciu członków Rady), niższy wiek kandydatów i zaaprobowanie pracy ustępującej Rady spowodowało, że wybrano miejscowych. A nasza choć mała grupa nie potrafiła umówić się na własnej strategii, chociaż niektórzy byli przekonani, że taką strategię uzgodniliśmy już w Pradze. Bez względu na wynik kandydatury praskich delegatów osobiście uważam Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków za jedno z najowocniejszych w jakim miałem możliwość uczestniczyć.

Władysław Adamiec



Z własnego podwórka ...

JAK RODZIŁY SIĘ I KSZTAŁTOWAŁY WSCHODNIE RUBIEŻE RZECZPOSPOLITEJ OBOJGA NARODÓW – spotkanie KP w Pradze 31. 3. 2016



Każdy, kto choć raz był na polskiej fiejście, takiej połączonej z tańcem i śpiewem, obserwował, jak zebrani ożywają się, kiedy wodzirej zaintonuje „Hej sokoły”. Łatwo zobaczyć wtedy, jak budzi się w Polakach kresowa dusza. Mało kto wie, iż ballada owa powstała w XIX w. i nic wspólnego ze szlachtą przedrozbiorową nie miała.

Gdzie znajdowały się Kresy? I tu napotykamy pierwszą trudność, bo w zasadzie nie tworzyły one samodzielnego, konkretnego bytu politycznego, ale były tylko peryferiami władzy położonej daleko na zachodzie czy wschodzie. Najczęściej Kresy wschodnie lokalizuje się jako obszar rozciągający się między Dniestrem i Dnieprem, na zachód od Kijowa i na południe od rozlewisk Prypeci, a na wschód od Nowogrodu Wołyńskiego.

Kazimierz Wielki król polski (1333 - 1370 r.) rozpoczął etap przyłączania tych ziem w granice Rzeczypospolitej. Tron

halicko - włodzimierski sprawował wówczas wspierany jeszcze przez Władysława Łokietka (ojca Kazimierza Wielkiego) książę Bolesław Trojdenowicz (na Rusi jako Jerzy). Popadłszy w konflikt z bojarami, zwrócił się on po pomoc do Kazimierza Wielkiego. Król polski obiecał wsparcie, ale pod warunkiem uzyskania sukcesji. Na wieść o tym bojarzy w 1340 r. zamordowali Jerzego. Kazimierz zaś, porozumiewając się z Węgrami i zabezpieczając przed krzyżakami traktatem kaliskim, wyruszył na podbój Rusi, egzekwując swe prawo do sukcesji. W 1344 r. wojska polskie opanowały ziemie sanocką i przemyską, a od 1346 r. Kazimierz zaczął używać tytułu pana i dziedzica Rusi.

Po zawarciu pokoju w Namysłowie ruszyła kolejna wyprawa na wschód. W 1349 r. zajęto Ruś Halicką ze Lwowem i Pokuciem. W 1362 r. doszedł jeszcze fragment Podola Litewskiego i tak granica Królestwa Polskiego oparła się o Dniestr, wchłaniając słynny potem Kamieniec Podolski. W cztery lata później przyłączono jeszcze ziemie krzemieniecką i księstwa chełmsko - bełskie i włodzimiersko - wołyńskie.

Wzrost gospodarczy i demograficzny na ziemiach polskich na ogromną skalę w XV stuleciu przełożył się bezpośrednio na migrację. Do Lwowa, Halicza, Bełzu i innych miast zaczęli napływać rzemieślnicy i kupcy narodowości polskiej i żydowskiej. Nieśli nie tylko swój potencjał ekonomiczny, ale i kulturę. Wraz z polskimi osadnikami na ziemie te napływali łacińscy duchowni (katolicy). Utworzono arcybiskupstwo we Lwowie i biskupstwo w Kamieńcu Podolskim. Na Rusi zaczęły koegzystować różniące się etnicznie, kulturowo i wyznaniowo społeczności, tworząc podwaliny substancji, którą dziś nazywamy Kresami.

Kolejnym etapem ekspansji Polski Jagiellonów na wschód była unia lubelska w 1569 r. Do Korony włączono ogromne obszary: Podlasia, Kijowszczyzny, Braclawszczyzny.

Dalsze przesunięcie granicy na wschód przypada na epokę dynastii Wazów (XVII w.). Zygmunt III przyłączył do Rzeczypospolitej Smoleńszczyznę, Czernichowszczyznę i Siewierszczyznę. W 1596 r. sejm uchwalił konstytucję umożliwiającą szlachcie osiedlanie się na Ukrainie.

Rozległe granice potężnego państwa niemal cały czas były narażone na najazdy sąsiadów. Na Ukrainie w zasadzie nieustannie tlił się konflikt wewnętrzny z Kozakami, którzy nie mogli się pogodzić z rolą chłopów z obowiązkiem pańszczyzny, do jakiej próbowała ich sprowadzić szlachta. Wojny i zmagania toczne daleko od centrum politycznego sprawiły, że ziemie te określano w czasach staropolskich mianem rubieży. Na ogół broniono ich przed niekatolikami, co dodatkowo stwarzało asumpt do budowania sarmackiej tożsamości opartej na założeniu Polak - katolik. Stopniowo rodził się mit, znany już wcześniej na kontynencie, ale nie w polskim wydaniu - przedmurze chrześcijańskiej Europy. Samym zaś murem były owe wschodnie i południowo - wschodnie rubieże państwa, bronione przed Turkami, Tatarami, Kozakami i Rosją.

Przeplatające się zwycięstwa i klęski doby wojen przesunęły w XVII w. ku zachodowi obszar polskiej państwowości. Po rozejmie w Andruszowie w 1667 r. Rzeczpospolita utraciła prawobrzeżną Ukrainę

(i Kijów) oraz Smoleńszczyznę. Traktat w Karłowicach z 1699 r. ostatecznie przywrócił polskie panowanie nad Podolem, faktycznie już wcześniej odzyskanym z rąk tureckich. Taki stan granicy wschodniej przetrwał do rozbiorów (pierwszy w 1772 r.). Od trzeciego rozbioru w 1795 do zakończenia I wojny światowej Polska zniknęła z mapy Europy, jej ziemie zostały podzielone między zaborców: Prusy, Austrię i Rosję.

Walka o wschodnią granicę Polski po zakończeniu I wojny światowej w 1918 r. to były jednocześnie zmagania z Rosją białą i czerwoną, z Litwinami i Ukraińcami, przy dwuznaczej postawie Niemiec i niejasno Sprzymierzonych (Anglia, Francja, USA). Dlatego na wschodniej rubieży fakty dokonane znaczyły więcej niż dyplomacja.

Traktat, zwany pokojem ryskim, między Polską a Rosją i Ukrainą został podpisany 18 marca 1921 r. Kończył on wojnę polsko-bolszewicką z lat 1919-1920 i ustalał przebieg granic między tymi państwami oraz regulował inne sporne kwestie. Polska odzyskała (oprócz Kongresówki) ziemie należące do niej przed III i częściowo przed II rozbiorem, w latach 1795-1916 będące pod zaborem rosyjskim, a od wiosny 1919 r. zajmowane przez Wojsko Polskie: zachodnią część Wołynia i Polesia, gubernię grodzieńską oraz wileńską wraz z zachodnią częścią Mińszczyzny. Rosja i Ukraina zrzekły się roszczeń do Galicji Wschodniej przed 1914 r. wchodzącej w skład monarchii austro-węgierskiej.

Ziemie wschodnie II Rzeczypospolitej zajmowały obszar ponad 180 tys. km. kw. (ok. 45 % powierzchni państwa polskiego), zamieszkiwało je ok. 12 mln osób (30 % obywateli Polski) i tworzyły federację bardzo różnych światów - administracyjnie przydzielonych do 8 województw (w sumie w Polsce było ich 16) : Suwalszczyzna, Grodzieńszczyzna, Wileńszczyzna, Nowogródzczyzna, Polesie, Wołyń, Kordon Sokalski i Galicja Wschodnia.

Najdalej na wschód położonym miastem polskim jest Hrubieszów. Pochodzę z powiatu Hrubieszowskiego, urodziłam się w gminie Mircze, dlatego przedstawię kilka informacji na temat tego obszaru.

Wincenty Rulikowski nabył dobra Mireckie 1825 r. z myślą o budowaniu fabryki cukru. W tym samym roku w Mirczu osiadł jego syn Władysław i do roku 1845 wybudował w Mirczu cukrownię. W Poturzynie powstała w 1838r. cukrownia założona przez Tytusa Wojciechowskiego, który był przyjacielem Fryderyka Chopina, który gościł w Poturzynie w 1830 r. W 1920 r. na terenie cukrowni w Mirczu został zamordowany przez bolszewików ostatni zarządca cukrowni Seweryn Kięłczewski.

Fabryka z Poturzyna miała własną kolejkę konną, cukier był transportowany do Kryłowa na rzekę Bug, barką do Warszawy i za granicę.

W 1850 istniała w Mirczu szkoła licząca 50 uczniów. Szkołę założył Władysław Rulikowski/założyciel cukrowni też/ początkowo nauczano w języku polskim. Później w polskim-rosyjskim. Szkoła rosyjska dotrwała do 1915 roku.

W 1916 roku otwarto szkołę polską najpierw 2 klasową potem 3 klasową i jako 3 letnia przetrwała do 1918 kiedy podwyższono stopień organizacyjny do 4 lat. Szkoła powszechna w Mirczu przetrwała do 1943 do wysiedlania Mircza.

Komendant posterunku w Mirczu Władysław Hładynik został zamordowany w Katyniu

1943-wysiedlenie Mircza przez SS w okresie wysiedleńczym tj,1942-43 wysiedlono i 30 kilka tysięcy dzieci.

Wysiedlony też został ks. Józef Adamczuk i ks. proboszcz Jan Mazur.

Gmina Mircze - leży we wschodniej części województwa lubelskiego, w bezpośrednim sąsiedztwie z Ukrainą. Kusi wyspą w Kryłowie zakletą kaprysami rzeki Bug, gdzie wszystko zależy od głównego nurtu rzeki.

Wśród pięknych i nieskazitelnych lasów znajdziemy wiele zabytkowych obiektów - dworski park w Kosmowie, ruiny zamku Ostrorogów w Kryłowie, stawy połączone fosą czy figurkę św. Mikołaja przy krystalicznie czystym źródle w kol. Małków. Urodzajne ziemie i wielkoobszarowe gospodarstwa rolne są cechą charakterystyczną gminy. Coraz więcej gospodarstw w gminie zamierza u siebie gościć wczasowiczów. Te, które zdecydowały się prowadzić działalność agroturystyczną, oferują smaczną kuchnię z czysto ekologicznych produktów (często przez siebie hodowanych), atrakcyjne wycieczki piesze, rowerowe, samochodowe, kajakowe- umożliwiające zapoznanie z urokliwą przyrodą, z zabytkami i innymi atrakcjami kulturalnymi. Jak jedziemy w kierunku Bugu mijamy wieś Górka i Małków.

Górka - wieś położona na południowym skraju gminy Mircze w obrębie kotliny Hrubieszowskiej. Moja rodzinna wieś. Pierwsze walki stoczone tu 18 marca 1943 roku kiedy oddział BCH przepędził Ukraińców ze wsi. We wrześniu 1943 roku dwa plutony z batalionu „Rysia” oraz pluton AK Wiktora stoczyły walkę w obronie ludności polskiej z kol. Górka na którą napadli Ukraińcy.

W nocy 16 na 17 marca 1944 roku niemieccy żandarmi oraz esesmani z dywizji SS Galizien wspierani przez policję ukraińską napadli na wieś ochranianą przez miejscową placówkę BCH. Atak był nagły i przerażający. Dwa dni później tj. 19 marca batalion BCH Rysia i oddział AK stoczyły na linii Łasków – kol. Górka - Małków zwycięską bitwę z Niemcami i nacjonalistami ukraińskimi SS Galizien i Ortschaften.

Małków -pierwsza wzmianka o miejscowości pochodzi z 1439 roku.

Kryłów wieś położona na wschodnim skraju gminy Mircza nad rzeką Bug w obrębie kotliny Hrubieszowskiej. Pierwsza wzmianka o Kryłowie pochodzi z roku 1473. W Kryłowie posiadał swoje dobra książę litewski Roman Lubartowicz. Po śmierci Lubartowicza dobra nadbużańskie nadano Janowi Tęczyńskiemu, wojewodzie Krakowskiemu. Następnie Kryłów był we własności synów. Po śmierci ostatniego syna dobra czerwono ruskie z Kryłowem otrzymał jego brat Mikołaj Tęczyński, wojewoda ruski, żoną którego była Aleksandra z Chorzowa. Kolejnym właścicielem Kryłowa był Hieronim Radziejewski. Prawdopodobnie niełaska królewska i ambicje polityczne popchnęły go do współdziałania ze Szwedami w okresie „potopu szwedzkiego”. W 1656 roku zerwał jednak układy ze Szwedami i wstąpił do związku Szwecji i przy jego poparciu uzyskał od króla darowanie win. Z drugą żoną miał 2 synów i córkę. Michała późniejszego prymasa Polski. Dobra Kryłowskie przejął Michał Radziejewski. W 1685r został podkanclerzem koronnym, był biskupem warmińskim, następnie arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem. W 1677 r. król Jan III Sobieski polecił go papieżowi do godności biskupa warmińskiego, którym został oficjalnie w 1680 roku, równocześnie przewodniczył stanom Prus Królewskich i brał udział w życiu politycznym kraju. W 1686 roku otrzymał nominację na kardynała. Sprzeciwił się temu król ze względu na swoich synów, którzy musieliby zajmować miejsce po kardynałach i dlatego odmówił wręczenia mu kapelusza kardynalskiego. Dnia 15. 1.1687 r. do Kryłowa przyjechał wysłannik papieski A. Cusani i wręczył mu kapelusz kardynalski.

W 1651 roku w drodze pod Beresteczko w zamku Kryłowskim zatrzymał się na krótki odpoczynek Jan Kazimierz. W 1656 roku zamek zdobyli i częściowo zniszczyli Szwedzi, a w pięć lat później Rosjanie i Kozacy powracając spod Lublina spalili zamek kryłowski, most zamkowy i bramę za nim będącą. W 1661 roku wojska moskiewskie i kozackie wysadziły zamek złożonym w nim prochem. Hieronim Radziejewski zamek odbudował i często w nim przebywał prymas polski Michał Radziejewski.



Kościół św. Jacka w Horodle

Horodło miało w X i XI wieku tak doniosłe znaczenie polityczne jako tzw. Grody Czerwieńskie i sporne pogranicze polsko-ruskie w okolicy Czerwienia. W XV wieku spełniało doniosłą rolę strategiczną w ówczesnych zatargach granicznych królów polskich oraz książąt mazowieckich i litewsko-ruskich.

Grody Czerwieńskie położone w widłach rzek Huczwy i Siniuchy w okolicach Tyszowiec.

Gród powstał w X wieku składał się z grodu, podgrodzia i kilku małych osad otwartych wzajemnie ze sobą powiązanych systemem pomostów drewnianych oraz kilku cmentarzysk. Gród z podgrodzem zajmował przestrzeń 3,5 hektara a z osadami 25 hektarów. Zespół osadniczy Czerwienia porównywalny jest w swej wielkości i okazałości do ówczesnych grodów takich jak Gniezno, Poznań i Wrocław. Czerwień na kilka wieków stał się centrum ziemi zwanych Grodami Czerwieńskimi, które rozciągały się od Przemyśla aż po Chełm. Oprócz grodu Czerwień w kotlinie hrubieszowskiej powstaje Gród Wołyn położony u ujścia rzeki

Huczwy do Bugu. W tych grodach rozwijało się życie polityczne i gospodarcze. Przez te tereny przebiegał szlak handlowy łączący Kijów i wschód z Europą Zachodnią. Za towary płacono monetami arabskimi, ruskimi i tatarskimi. Okolice Czerwienia zamieszkiwało plemię Burzan, których później nazwano Wołyniami.

Wielu historyków uważa przynależność grodów do państwa Mieszka I (od 981 roku). Grody przeszły pod władanie Bolesława Chrobrego w 1018 podczas wyprawy Kijowskiej, 1069-1077 w posiadaniu Bolesława Śmiałego, aż od 1077 do roku 1341 były własnością książąt ruskich.

Na podstawie Polityki nr 2/2015 - Pomocnik Historyczny – Kresy Rzeczypospolitej Wielki mit Polaków – Teresa Šišma

KRESY WSCHODNIE

Powszechnie przyjęła się nazwa Kresów Wschodnich, ale czy istnieją inne? Nie. Sama nazwa kresy oznaczała początkowo stanowiska wojskowe (stójki), do których służby u wójta wyznaczało się na zmianę: na kogo przypadła kresa, kreska. Stąd nazwa żołnierzy kresowych. Dotyczyło to obszaru Polski wewnętrznej, na przykład okolic nad Wisłą. Dopiero z czasem gdy na wschodnich rubieżach Polski dla obrony granic utworzono łańcuch strażnic ciągnących się od Dniestru do Dniepru przyjęto dla tego rozległego obszaru nazwę Kresów Wschodnich. Takie wyjaśnienie podaje Zygmunt Gloger w swojej Encyklopedii Staropolskiej. Tak więc nie chodziło tu o kresy jako kresac czy linię graniczną Korony Polskiej na wschodzie kraju, ale o służbę kresową pełnioną przez żołnierzy - zmienników broniących tego obszaru przed najazdami Tatarów, Turków, Kozaków i Rosjan, ponieważ zagrożenie z ich strony było duże i nieustanne.

Pamięć o Kresach i Kresowiakach dziś jest w Polsce stale żywa. Odbywa się wiele imprez zarówno na terenie kraju jak i na dawnych obszarach II Rzeczypospolitej. Przypomina się na nich tradycje kresowe, a stara pieśń „Hej sokoły” jest czymś w rodzaju nieoficjalnego hymnu Kresów. Zresztą śpiewa się ją też przy okazji różnych imprez towarzyskich nie tylko tych poświęconych Kresom.

Krzysztof Jaxa – Rožen

* * *

KRESY W LYSÉ N. L.



Spotkanie po wielkanocne odbyło się w siedzibie KP w Lysé n.L w sobotę 9.4.2016 o godz 16. Połączyliśmy go z tematem kresów wschodnich skąd pochodzi Teresa i ona głównie inicjowała tę problematykę.

Było to spotkanie międzynarodowe polsko-czesko-ukraińskie, ponieważ z Teresą dotarły jej koleżanki i jeden kolega pochodzący z Ukrainy.

Ruslana i Walentynka przywiozły ze sobą ukraińskie stroje ludowe i ze śpiewem na ustach i w sercach wypełniły atmosferę spotkania. Z KP w Pradze uczestniczyła Halinka Bukowska i Ula Smolová. Było bardzo wesoło, bo zaczęliśmy spotkanie

hymnem kresów "Hej, Sokoły!" i na zmianę śpiewaliśmy po polsku a goście po ukraińsku.

Było trochę historii, polska i ukraińska gastronomia, żeby w przerwach się posilić i potem potańczyć. Teresa wspomniała również o Henryku Sienkiewiczu, ponieważ rok 2016 był uznany jego rokiem. Ten wybitny pisarz, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury w roku 1905 pisał o kresach, Ukrainie, cała trylogia jest mitologią kresową. „Ogniem i mieczem” toczy się właściwie wyłącznie na Ukrainie, spora część „Potopu” na Litwie, zaś „Pan Wołodyjowski” ponownie przenosi czytelnika w sugestywnie odmalowany świat nadkresowych granic.

We wrześniu odbędzie się publiczne czytanie jego dzieła „Quo vadis”.

Spotkanie było bardzo interesujące i udane, wzbogacone o kulturę ukraińską, cieszymy się wzajemnie z nowych przyjaźni i zrozumienia.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję Teresie za pomysł, przygotowanie prezentacji i wspólną zabawę. Gościom dziękuję za przedstawienie nam kultury bliskiej z historią.

Kto nie był a będzie zainteresowany, może zobaczyć atmosferę spotkania na profilu:

http://jolecka.rajce.idnes.cz/Spotkanie_po_Wielkiej_Nocy_prezentacja_Teresy_kresy_wschodnie_KP_Lysa_n.L_sobota_9.4.2016/

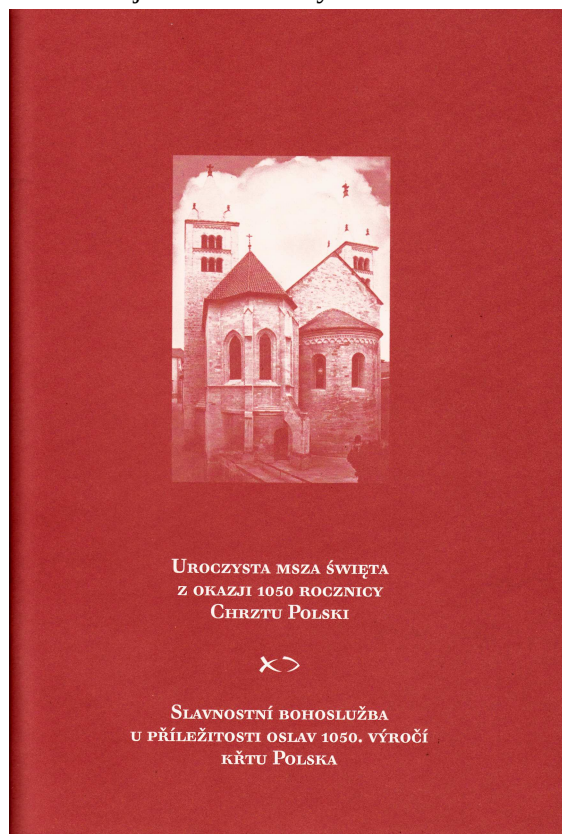
Mariola Světlá

* * *

UROCZYSTA MSZA ŚW. Z OKAZJI 1050 ROCZNICY CHRZTU POLSKI

10. 4. 2016 odbyła się w romańskiej bazylice św. Jerzego na praskich Hradczanach uroczysta msza św. z okazji 1050 rocznicy chrztu Polski. Mszę celebrował Dominik kardynał Duka OP, arcybiskup praski i prymas Czech. Homilię wygłosił Mons. Stanisław Gądecki, arcybiskup metropolita poznański. Akompaniament muzyczny – zespół wokalny Jerycho, posługujący się tradycyjnym idiome

em śpiewu liturgicznego. Liderem zespołu i autorem improwizowanej polifonii jest Bartosz Izbicki.



Miejsce, w którym odbywała się uroczystość budziło specjalne wzruszenie. Mury bazyliki mogły jeszcze pamiętać przychodzącą tutaj przed odjazdem do Polski Dąbrówkę. I właśnie o szczególnym znaczeniu tego miejsca liturgii przypominała w słowie wstępnym pani ambasador Grażyna Bernatowicz: „W Bazylice św. Jerzego znajdują się

relikwie babki Dobrawy – św. Ludmiły, a przyległy klasztor założyła w roku 973 jej siostra – Młada. Może to właśnie tutaj modliła się młoda czeska księżniczka przed wyprawą na północ”.

Obchody związane z rocznicą są planowane na cały rok, dwa najważniejsze odbyły się w Wielkopolsce, w dniach od 14 do 16 kwietnia – w Gnieźnie i Poznaniu. Czekają nas jeszcze 28 lipca uroczysta msza święta w Częstochowie, podczas wizyty papieża Franciszka w Polsce, w czasie Światowego Dnia Młodzieży.



W 966 roku, wraz z chrztem Mieszka I, rozpoczyna się pisana historia Polski. Ostrów Lednicki (na obrazku obok) uważany jest za najbardziej prawdopodobne miejsce tego wydarzenia. Na położonej na jeziorze wyspie mieściła się wówczas jedna z książęcych siedzib. Drugim takim miejscem jest Poznań. Ostatnie badania archeologiczne dowodzą istnienia w Poznaniu palatium, które jest największym znanym świeckim, murowanym budynkiem owych czasów w państwie Polan. Przy nim znajdowała się najprawdopodobniej rotunda, zwana kaplicą Dąbrówki. Dziś fundamenty obu tych budowli znajdują się pod

Kościółem NMP. W 968 roku Polska otrzymała również biskupa misyjnego. Był nim Jordan, który przybył do kraju Mieszka I wraz z orszakiem Dobrawy. Jako biskup misyjny nie miał formalnie swojej stolicy, jednak w rzeczywistości musiał posiadać swój kościół katedralny i siedzibę. Tytuł biskupa misyjnego sprawiał, że Jordan i jego bezpośredni następcy nie podlegali władzy żadnego z metropolitów, lecz bezpośrednio papieżowi. Badania archeologiczne oraz przekaz Thietmara wskazują, że ową siedzibą stał się Poznań, a głównym kościołem w państwie stała się katedra św. Piotra na Ostrowie Tumskim. O wysokiej pozycji poznańskiego biskupstwa najlepiej świadczy utrzymanie przez pewien czas niezależności tego ośrodka władzy kościelnej, pomimo ustanowienia w 1000 roku metropolii w Gnieźnie. W poznańskiej katedrze pochowano również pierwszego historycznego władcę Mieszka I. Siła ośrodka była tak duża, że po śmierci Bolesława Chrobrego Mieszko II również złożył go w katedrze. Ostatnim z pochowanych tu władców był Przemysław II 1296 roku.

Poznań podawany też jest jako miejsce spotkania orszaku Ottona III zmierzającego do grobu św. Wojciecha z dworem księcia Bolesława, a także jego pożegnania. Dobre stosunki z Cesarstwem skończyły się jednak wraz ze śmiercią Ottona. W 1005 roku gród odparł oblężenie króla niemieckiego Henryka II. Z tego też roku pochodzi pierwsza historyczna wzmianka, jako o grodzie, w kronice Thietmara. Okres świetności kończy się ze śmiercią księcia Mieszka II w 1034 roku.

**UCHWAŁA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z DNIA
22 GRUDNIA 2015 R. W SPRAWIE USTANOWIENIA ROKU 2016
ROKIEM JUBILEUSZU 1050-LECIA CHRZTU POLSKI**

W 1050. rocznicę przyjęcia chrztu przez księcia Mieszka I Sejm Rzeczypospolitej Polskiej czci pamięć tego przełomowego w historii naszego Narodu wydarzenia.

Chrzest władcy Polan i jego dworu, a w konsekwencji Chrzest Polski, odbył się w Wigilię Paschalną, 14 kwietnia 966 roku. Akt ten miał decydujące znaczenie dla procesu jednoczenia plemion polskich pod władzą Piastów i kształtowania się chrześcijańskiej tożsamości naszego Narodu.

Św. Jan Paweł II w przemówieniu do polskich biskupów z 14 lutego 1998 roku tak mówił o znaczeniu przyjęcia chrztu: „Polska weszła w krąg kultury chrześcijańskiego Zachodu i zaczęła budować swą przyszłość na fundamencie Ewangelii. Od tamtych czasów staliśmy się pełnoprawnymi członkami europejskiej rodziny narodów ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami. Wespół z innymi narodami Europy jesteśmy współtwórcami, a zarazem dziedzicami jej bogatej historii i kultury”.

Obchodzone 50 lat temu w 1966 roku uroczystości „Sacrum Millennium Poloniae” były nie tylko masową demonstracją wiary, ale też wyrazem oporu wobec komunistycznej władzy. Stały się poprzez to kamieniem milowym na polskiej drodze do wolności.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanawia rok 2016 Rokiem Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski. Wyraża także nadzieję, że rocznicowe obchody będą drogą pojednania i odbudowy wspólnoty w oparciu o ponadtyścioletnią tradycję chrześcijańską naszego Narodu.

Marek Kuchciński
Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

JAK MIESZKO POJĄŁ ZA ŻONĘ DĄBRÓWKĘ

Mieszko objąwszy księstwo zaczął dawać dowody zdolności umysłu i sił cielesnych i coraz częściej napastować ludy [sąsiednie] dookoła. Dotychczas jednak w takich pograżony był błędach pogaństwa, że wedle swego zwyczaju siedmiu żon zażywał. W końcu zażądał w małżeństwo jednej bardzo dobrej chrześcijanki z Czech, imieniem Dąbrowka. Lecz ona odmówiła poślubienia go, jeśli nie zarzuci owego zdroźnego obyczaju i nie przyrzeknie zostać chrześcijaninem. Gdy zaś on [na to] przystał, że porzuci ów zwyczaj pogański i przyjmie sakramenta wiary chrześcijańskiej, pani owa przybyła do Polski z wielkim orszakiem [dostojników] świeckich i duchownych, ale nie pierwaj podzieliła z nim łożę małżeńskie, aż powoli a pilnie zaznajamiając się z obyczajem chrześcijańskim i prawami kościelnymi, wyrzekł się błędów pogaństwa i przeszedł na łono matki-Kościół.

Pierwszy więc książę polski Mieszko dostąpił łaski chrztu za sprawą wiernej żony; a dla sławy jego i chwały w zupełności wystarczy [jeśli powiemy], że za jego czasów i przez niego Światłość niebiańska nawiedziła królestwo polskie.

Gall Anonim: *Kronika i czyny książąt i władców Polski (Cronica et gesta ducum sive principum Polonorum)*

Z wykorzystaniem tekstu K. Olaszek – Kotýnek przygotował: Władysław Adamiec

* * *

POŻEGNALIŚMY NASZĄ DŁUGOLETNIĄ KOLEŻANKĘ – PANIĄ STEFANIĘ NOVOTNĄ



W poniedziałek 4 kwietnia zmarła w szpitalu w Krči nasza wieloletnia koleżanka klubowa – pani Stefania Novotná. Pożegnaliśmy się z Nią w piątek 8 kwietnia w Motolu.

O pani Stefanii pisałam w „Merkuriuszu” w maju ubiegłego roku. Z Klubem Polskim była związana od samego początku jego działalności w 1991 roku. Pamiętają ją przede wszystkim ci najstarsi stażem klubowicze, kiedy to przychodziła regularnie na spotkania klubowe. W ostatnim okresie

zdrowie nie pozwalało już Jej na aktywny udział w życiu klubowym, ale stale interesowała się tym, co się u nas dzieje. W październiku 2015 roku pani Stefania obchodziła jubileusz - dziewięćdziesiąt lat życia.

Życie Pani Stefanii nie było łatwe. Urodziła się 15.10.1925 roku w malowniczej wiosce Kuziory - Jaskowice na Podkarpaciu. Beztroską, chociaż niebogatą młodość przerwała okrutnie II wojna światowa, kiedy to zaraz na początku okupacji hitlerowskiej młodziutka Stefcia została wywieziona na roboty przymusowe do Mistelbachu w Austrii. Na opłóconym terenie z drutem kolczastym pracowała tutaj w bardzo ciężkich warunkach duża grupa młodych ludzi, wśród których byli Polacy, Rosjanie, Żydzi i Francuzi. Codzienna, nad siły jeszcze niedojrzałych ludzi praca w gospodarstwie rolnym, na polu i w lesie, rygorystyczny stosunek austriackich gospodarzy, strach z żołnierzy niemieckich, którzy często przychodzili na kontrolę do bauera oraz prowadzili kontrolę na ulicy. Na szczęście Stefcia, była dobrze zbudowana, silna i udało się Jej doczekać szczęśliwie końca wojny. Przeżyła jednak bardzo ciężko śmierć swego młodego przyjaciela – Polaka, którego na jej oczach zastrzelił Niemiec. Sama też z trudem uniknęła bicia lub nawet śmierci za to, że w czasie pracy zdjęła z siebie bluzę z obowiązkowo noszonym przez Polaków znakiem „P”. Podczas pracy w lesie spotkała ukrywającą się przed Niemcami młodą Żydówkę i pomogła jej znaleźć kryjówkę pod kłódami ściętych drzew, ratując jej w ten sposób życie. Pod koniec wojny, w czasie nalotu zginęła cała rodzina gospodarzy, u których Stefania pracowała. Stefanę przed śmiercią podczas bombardowania uratował zabity przez bombę koń, który spadł na uciekającą dziewczynę – do końca życia pozostał jej na twarzy ślad rany od kopyt końskich. Wraz z grupą Polek uciekła z Mistelbachu nie zabierając z sobą na wypadek kontroli dokumentów. W okolicy Nowego Jiczyna zostały zatrzymane przez Niemców i do końca wojny pracowały na Morawie. Po wojnie Stefania udała się do Pragi, szczęśliwa, że wojna się skończyła. Tutaj poznała swojego przyszłego męża – pana Novotnego. Po ślubie państwo Novotni zamieszkali w Pradze, gdzie urodziły się im dwie córki – Venuše i Narciza.

Pani Stefania do końca życia była bardzo związana uczuciowo z Polską i tę miłość do Kraju Ojczystego przekazała swoim córkom, które utrzymują żywy kontakt z polskimi krewnymi, a pani Venuše już od kilku lat jest członkiem Klubu Polskiego.

Pani Stefanio, członkowie Klubu Polskiego będą Panią wspominać!

Krystyna Olaszek-Kotynek

* * *

TRADYCYJNY SZKOLNY DZIEŃ POLSKI

Dzień Polski, tradycyjnie organizowany na wiosnę przez nauczycieli i uczniów Szkolnego Punktu Konsultacyjnego imienia świętej Jadwigi przy Ambasadzie RP w Pradze, tym razem odbył się w siedzibie ambasady.

W jubileuszowym roku 1050-lecia Chrztu Polski, tegoroczny temat przedstawienia był bardzo aktualny: „Wielkopolska kolebką polskości”.



Obecnych przywitała kierowniczka szkoły pani Agata Vlasáková, która przypomniła tradycję corocznego organizowania Dnia Polski, za każdym razem poświęconego innej dzielnicy Kraju. Następnie pani Ambasador przywitała gości i zaprosiła kierownictwo szkoły do organizowania Dnia Polski w siedzibie ambasady również w przyszłości. W imieniu Klubu Polskiego miałam przyjemność przywitać obecnych dziękując za zaproszenie

Klubowiczów (licznie przybyłych!) na wspólne świętowanie. Moim zadaniem było też przypomnieć i zachęcić obecnych do zwiedzania kilku miejsc w Wielkopolsce, interesujących swoją historią, a mniej znanych.

W pieczołowicie przygotowywanym przez panie nauczycielki programie wystąpiła duża grupa uczniów – niektórzy z nich byli bardzo przejęci, inni występowali bez widocznej tremy, jak doświadczeni aktorzy – wszystkie występy były jednak bardzo udane. Zobaczyliśmy Popiela, myszy, które go zjadły (zresztą bardzo ładne!), piękną, ale złą żonę Popiela, Mieszka Pierwszego – najpierw, jako małe, jeszcze niewidome dziecko a potem już, jako wodza, jego czeską małżonkę Dąbrówkę oraz wiele innych, ciekawych postaci. Dzięki artystycznie uzdolnionym rodzicom mogliśmy też zobaczyć Poznań, poznańskie koziołki, wspomniano też o świętomarcińskich rogalach. W czasie przedstawienia absolwent szkoły, utalentowany muzycznie Jan Barta, pięknie zagrał utwór Chopina

Po zakończeniu przedstawienia była okazja to skosztowania polskich tradycyjnych smakołyków - były doskonałe polskie pierogi, smalec i ciasta przygotowane przez mamy uczniów.

Krystyna Olaszek-Kotynek

P. s. Szkoda, że zaplecze techniczne nie pozwalało występującym uczniom w pełni oddać tego co przygotowali. Sala ambasady nobilituje, może nawet ściąga więcej widzów, ale możliwości osprzętowania w Domu Mniejszości Narodowych, też układ siedzeń widowni są lepsze.

Dygresja: Władysław Adamiec



Głosy z Zaolzia ...

MARIUSZ WAŁACH NOWYM PREZESEM KONGRESU POLAKÓW



W sobotę 23 kwietnia obradowało w salach czeskokocieszyńskiej Strzelnicy XII Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków w Republice Czeskiej. - Serca polskie na Zaolziu nigdy nie ogłoszą upadłości - powiedział w swoim przemówieniu ustępujący prezes Józef Szymeczek.

Po czternastu latach rządów Józefa Szymeczka Kongres Polaków w RC ma nowego prezesa. Został nim prywatny przedsiębiorca Mariusz Wałach z Bystrzycy, w ub. kadencji członek Rady Kongresu Polaków. Taki

finał miało XII Zgromadzenie Ogólne, które odbyło się w sobotę w czeskokocieszyńskim ośrodku kultury „Strzelnica” z udziałem 153 delegatów z Zaolzia, Ostrawy, Brna i Pragi.

O wyborze Wałacha na prezesa Kongresu Polaków, Tomasza Pustówki na jego pierwszego wiceprezesa oraz Józefa Szymeczka na drugiego wiceprezesa zadecydowała nowo wybrana Rada

Kongresu Polaków. W jej skład weszli ponadto: Andrzej Bizoń, Danuta Branna, Dariusz Branny, Małgorzata Rakowska, Andrzej Suchanek i Mariusz Zawadzki. Większość z nich zasiadała w Radzie również w poprzedniej lub poprzednich, bardziej lub mniej odległych, kadencjach. Za zupełnie nową twarz w Radzie Kongresu można uznać tylko wiceprezesa Zarządu Głównego PZKO, Andrzeja Suchanka.



153 delegatów wyłonionych przez organizacje skupione w KP oraz wybranych na sejmikach gminnych debatowało o przyszłości Zaolzia. Same obrady rozpoczęły się odśpiewaniem najstarszego polskiego hymnu, poświęconego patronowi Polski św. Stanisławowi „Gaude Mater Polonia” przez zespół Collegium Canticorum. Pieśń ta swoje prawykonanie miała podczas krakowskich uroczystości kanonizacyjnych w 1254 roku, a więc w czasach sprzed podziału Górnego Śląska, kiedy ziemie przyszłego Księstwa Cieszyńskiego stanowiły część składową Księstwa Opolsko-Raciborskiego.

To może mało istotny szczegół. Dość, że organizatorzy odwołali się w ten sposób (być może zupełnie bezwiednie)

do jedności Zaolzia z resztą Śląska i innymi dzielnicami Polski. Zresztą ustępujący prezes Szymeczek otrzymał podczas obrad nagrodę „Genius Loci – Wierny Opiekun Ziemi Śląskiej” przyznaną od 2013 roku przez Oddział Śląski Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Księgarzy.

Ale też kwestia jedności była ważnym tematem na Zgromadzeniu, bowiem nie jest tajemnicą, że dochodzi do sporów wśród wiodących polskich organizacji na tym terenie – Kongresu Polaków z Zarządem Głównym Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Zwrócił na to uwagę otwierając Zgromadzenie pastor Bogusław Kokotek, przypominając o ziemi cieszyńskiej „stworzonej z uśmiechu Pana Boga”. – Często zamieniliśmy ten uśmiech Boga, na grymas niechęci, a czasem nienawiści.

O zgodzie mówił też wójt Wędryni, Bogusław Raszka, który przytoczył swoją rozmowę ze znajomym – Wiesz dlaczego się kłócimy o tak drobne sprawy? Bo mamy się dobrze. Dlatego też jedną z ważniejszych uchwał podjętych przez delegatów, była właśnie ta poświęcona zgodzie i mówieniu jednym głosem w kwestiach dotyczących problemów społeczności zaolziańskiej:

„Zgromadzenie Ogólne, wychodząc z bardzo licznych głosów w dyskusji podczas przeważającej większości sejmików gminnych stwierdza, że w społeczności polskiej w RC panuje znaczne niezadowolenie z obecnego stanu stosunków pomiędzy obecnym kierownictwem ZG PZKO a Radą KP, które są sprzeczne z duchem i treścią Umowy o współpracy i współdziałaniu podpisanej przez przedstawicieli obu organizacji w Konsulacie Generalnym RP w dniu 18.3.2013. ZO dalej stwierdza, że dobra współpraca pomiędzy PZKO, który jest największą polską organizacją społeczną w sferze kultury i oświaty a Kongresem Polaków, który reprezentuje interesy wszystkich bez wyjątku Polaków w RC, jest absolutnie konieczna dla kondycji i przyszłości całej społeczności polskiej w RC. Mając na uwadze dobro najwyższe, jakim jest polskość na Zaolziu, ZO wzywa kierownictwo ZG PZKO oraz zobowiązuje Radę KP do wprowadzenia atmosfery zgodności i wspólnoty celu nadrzędnego jakim jest rozwój polskość w RC. Niechaj wewnątrz przebiega twórcza dyskusja, lecz Polacy w RC na zewnątrz powinni mówić jednym głosem, przez jedyne go wspólnego reprezentanta ich wszystkich, czyli Kongres Polaków w RC. Działania obu ze stron, sprzeczne z tym wezwaniem powinny być publicznie napiętnowane”.



Jedną z prób jedności, była próba włączenia do Rady KP również osób z Zarządu Głównego PZKO. I to się powiodło Andrzejowi Suchankowi, który jest członkiem ZG, ale już prezes Związku Jan Ryłko nie otrzymał odpowiedniej liczby głosów. A trzeba przypomnieć, że przytłaczająca większość delegatów, niezależnie, czy została wybrana na sejmikach gminnych, czy reprezentowała jedną z trzydziestu organizacji zrzeszonych w KP, jest aktywnymi członkami w swoich miejscowych kołach PZKO.

Poruszono również kwestię zmiany tytułu ukazującego się od 1945 roku „Głosu Ludu” i ostatecznie delegaci uznali,

że nie będą się zajmować tym problemem. W przerwie zbierano też pieniądze na renowację grobu

Celestyna Racka w starej Karwinie, inżyniera z Wieliczki, który zginął w 1894 roku, idąc z pomocą górnikom przysypanym w wyniku wybuchu w tamtejszych kopalniach. Przed dziesięcioma laty skradziono z jego nagrobka figurę anioła.

Obradom Zgromadzenia Ogólnego przysłuchiwała się wprost rekordowa liczba gości, wśród których byli m.in. sekretarz stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP Jan Dziedziczak, dyrektor Biura ds. Kontaktu z Polakami za Granicą w Kancelarii Prezydenta RP Kazimierz Kuberski, ambasador RP w Pradze Grażyna Bernatowicz, konsul generalny RP w Ostrawie Janusz Bilski, prezes Wspólnoty Polskiej Longin Komołowski, hetman województwa morawsko-śląskiego Miroslav Novák, senator RCz Petr Gawlas, poseł RP Stanisław Pięta, burmistrz Cieszyna Ryszard Macura, radny do powiatu cieszyńskiego Krzysztof Neścior oraz dyrektor Książnicy Cieszyńskiej Krzysztof Szelong.

Dzięki między innymi „Głosowi Ludu” w obradach mógł uczestniczyć każdy zainteresowany. Wszystko dzięki stronie internetowej www.glosludu.cz.

Zainteresowanie relacją prowadzoną na żywo przeszły najśmielsze oczekiwania – według danych, które opracował Google Analytics, sobotnią relację na żywo śledziło blisko 1000 osób, co przełożyło się na blisko 6000 odsłon. Dlatego w tym miejscu trzeba podziękować wszystkim za obecność, także na fanpagu Głosu Ludu na Facebooku.

Klub Polski w Pradze reprezentował Michał Chrzastowski, gminę Praga zaś Maria Kapias, Jadwiga Kirova, Edward Kapias, Witold Stonawski, Bogumił Kučera oraz Władysław Adamiec.

Na podstawie prasy i stron internetowych Kongresu Polaków opracował Władysław Adamiec



Czy wiecie, że ...



... Przed 35 laty, 27 lutego 1981 Krzysztof Klenczon został ranny w wypadku samochodowym (ur. 14. 1. 1942). Wracał z koncertu charytatywnego w klubie Milford w Chicago. Zmarł 7 kwietnia 1981 w Chicago. Pochowano go 25 lipca 1981 w grobie rodzinnym w Szczytnie. Był muzykiem takich zespołów jak: Trzy Korony, Czerwone Gitary, Niebiesko-Czarni, Pięciolinie. W roku 2012 Alicja Klenczon-Corona w rozmowie z tygodnikiem "Przekrój" wyznała, że śmierć jej męża mogła być zaplanowana.

* * *

... 2. 4. 2005, zmarł św. Jan Paweł II (Ioannes Paulus Secundus) – papież, biskup Rzymu, Suweren Państwa Watykańskiego.

* * *

... 28. 4. 1916 – urodził się włoski mechanik, konstruktor i przemysłowiec Ferruccio Lamborghini, właściciel przedsiębiorstwa Lamborghini.

* * *

... 30. 3. 1746 – urodził się Francisco de Goya y Lucientes, hiszpański malarz, grafik i rysownik okresu romantyzmu, nadworny malarz Karola III Burbona, Karola IV Burbona i Ferdynanda VII Burbona, portrecista i malarz scen rodzajowych.



Z A P R A S Z A M Y



**MROŻEK * ROZBITKOWIE * MROŻEK * ROZBITKOWIE * MROŻEK
MROŻEK * TROSEČNÍCI * MROŻEK * TROSEČNÍCI * MROŻEK**

Milí přátelé,

dovoluji si Vás pozvat na premiéru hry světznámého polského autora žijícího a tvořícího v Polsku, Itálii a ve Francii **Śławomira Mrożka (1930 – 2013)**. Mezi věhlasnými autory 20. století bývá vyjmenováván jedním dechem s Beckettem a Dürrenmattem.

Premiéra hry Trosečníci se koná ve Vršovickém divadle MANA v neděli 1. května 2016 od 19:30.

Hru uvádíme v originále tj. v polském jazyce.

Vršovické divadlo Mana, Moskevská 967/34, Praha 10 Vršovice (tram 22,4: Vršovické nám., tram 24: Bohemka)

Vstupné: www.vrsovickedivadlo.cz



Předpremiéra se koná v sobotu 30. dubna 2016 v Domu národnostních menšin, Vocelova 602/3, Praha 2 (I.P. Pavlova) v 19:00 hod.

Absurdní groteska Śławomira Mrożka i tentokrát pojednává o manipulaci, indoktrinaci a deformaci mezilidských vztahů. Přesto, že vznikla v době, kdy státní systém fungoval vlastně na bázi manipulace, zastrašování a všeobecného sledování obyvatel země, je aktuální i dnes kdy stává se pro nás zrcadlem absurdního světa, ve kterém žijeme. Kde všechno je možné a prostředky k manipulaci jsou mnohem více sofistikované než před léty. Kde síla, moc a peníze se stávají argumenty i základem veškerého dění. Prezentované drama je hlavně a především o nás i my účastníme se podobného dění. Drazí diváci, zveme Vás nejen ke zhlédnutí hry, ale ke společnému prožitku a spoluúčasti v našem interaktivním dramatu.

Hru Śławomira Mrożka uvádí Teatr Klub PL- Praha

Režie **Józef Zbigniew Czernecki**

hrají: **Elżbieta Grosse, Anna Kaczmarek, Kazimierz Towarnicki, Andrzej Magala, Michał Chrzastowski.**

Prośba

Zapraszamy do współtworzenia "Karolków" (odbędą się 22 maja). Prosimy o pomoc w następujących pracach:

- pomoc w zakupach (1-2 osoby),
- sprzątanie (3 osoby),
- gotowanie bigosu - 7 maja (6 osób),
- pieczenie ciast - prosimy zgłosić się do p. Adama Wielgosza wielgosz.adam@gmail.com,
- zrobienie sałatek - prosimy zgłosić się do p. Adama Wielgosza wielgosz.adam@gmail.com,
- pomoc w konkursie plastycznym (wywieszenie prac; wypisanie dyplomów; 2 osoby),
- pomoc w loterii (zebranie, pakowanie i wydawanie fantów; 2 osoby)

Prosimy zgłaszać się na wyżej podany e- mail (oprócz ciast i sałatek), możliwie jak najwcześniej.

Przypominam program

11.30 - "O Karolku, który zadziwił świat" (montaż słowno - muzyczny w wykonaniu dzieci z naszej parafii),

12.00 - Msza św. celebrowana przez o. kard. Dominika Dukę, abpa Pragi i prymasa Czech, po Mszy św. - biesiada i spotkanie przyjaciół (z programem dla dzieci i loterią)

W czasie naszego spotkania będzie grał zespół Claribel z Lublina (www.claribel.pl)

Może warto powiedzieć sobie "czemu Karolki?", "po co ten niekonieczny trud?"

- a) każda wspólnota potrzebuje świętowania,
- b) by w piękny sposób przeżywać tajemnicę Kościoła,
- c) by zapraszając gości powiedzieć coś o Panu Jezusie, Jego Kościele i o Polsce.

3) Przypominamy o konkursie dla dzieci. Prace plastyczne na temat "Wielkie rzeczy nam Pan uczynił" prosimy składać do 1 maja 2016 roku.

4) Od przyszłej niedzieli prosimy o przynoszenie fantów na "Loterię Karolkową"

Pozdrawiam serdecznie - Wszelkiego Dobra, fr. Hieronim



***Następne spotkanie Klubu Polskiego w Pradze odbędzie się w czwartek 26. 5.,
godzina 17,00.***

Miejsce: DMN, Vocelova 3, Praga 2



Redakcja: Władysław Adamiec

Na internetowych stronach Klubu Polskiego są umieszczone wszystkie numery Merkuriusza Klubu Polskiego w formacie PDF. Można z nich korzystać i pobierać.

www.klubpolski.cz - www.polonica.cz - www.polskyinstitut.cz - www.prague.polemb.net
www.szkolapolskawpradze.com - www.krecik.euweb.cz - www.pzko.cz - www.polonusbrno.org
www.parafiiawpradze.pl - www.kcmt.cz - www.czapla.cz